

Tydzień 2: PANIE, GDYBYŚ TU BYŁ... / Dzień 8: Mk 4,35-41

Owego dnia, gdy zapadł wieczór, rzekł do nich: «Przeprawmy się na drugą stronę». Zostawili więc łódź, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Także inne łodzie płynęły z Nim. A nagle zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź już się napętniała wodą. On zaś spał w tyle łodzi na wezłowie. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?» On, powstawszy, zgromił wicher, i rzekł do jeziora: «Milcz, ucisz się!» Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza. Wtedy rzekł do nich: «Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże brak wam wiary!» Oni złękli się bardzo i mówili między sobą: «Kim On jest właściwie, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?»

* * *

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy Tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody oraz aby oczyszczał Twoje myśli, zamiary i decyzje, i kierował je ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie zaangażuj swoją wyobraźnię. Tu wyobraź sobie łódź z uczniami i Jezusem na wzburzonym jeziorze. Wicher szaleje wśród nocnych ciemności, fale przelewają się przez burtę. Zobacz trwogę uczniów i Jezusa, który mówi do nich z łagodnym wyrzutem. Wsłuchaj się w głęboką ciszę, jaka potem nastaje.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie **poproś o łaskę zobaczenia miłującej obecności Boga w chwilach kryzysowych.**

Punkt 1. Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy? Gwałtowna burza uderza w łódź, uczniowie są śmiertelnie przerażeni. Lęk przesłania im rzeczywistość – przecież Jezus jest tuż obok, zmęczony zasnął. Dla nich oznacza to jedynie tyle, że jest nieczuły na ludzką biedę. Nie rozumieją jeszcze, że On zawsze czuwa. Sposób, w jaki to Jezusowe czuwanie się objawia może być nie tylko mocny – poprzez znaki i cuda, ale i delikatny. Łódź zalewana jest falami, lecz jeszcze nie tonie. Jednak w oczach uczniów to już koniec. Niecierpliwie budzą Jezusa, chcą Go przekonać, że potrzebna jest nagle interwencja. Stąd i ich pretensja: „nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?” Jezus pozwala się zbudzić, przyjmuje te cierpkie słowa. One Go nie gorszą, bo wie jak niedojrzała jest wiara uczniów. W całym tym zdarzeniu On nie jest Bogiem obojętnym, a pokornym. Potrzebna jest ta krytyczna sytuacja, ta zewnętrzna burza, aby ujawniły się również te wewnętrzne burze, które są uspięne w sercach uczniów. Z nami dzieje się podobnie. Nasze zranienia, namiętności, słabości są jak morską głębina, która może się wzburzyć nawet w czasach spokoju. Spróbuj je nazwać, zobaczyć ich źródła. W jaki sposób usiłujesz uspokoić swoje serce, kiedy budzi się w nim silna trwoga? Opowiedz Jezusowi o tych lękach, bezsilności, które się wtedy rodzą. Możesz Go poprosić, aby w takich chwilach uczył Cię odkrywać Jego dyskretną, cichą obecność.

Punkt 2. *Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże brak wam wiary!* Jezus, na życzenie uczniów, gromi wichry i ucisza fale. O to Go usilnie prosili i tego oczekiwali. Następuje doraźne rozwiązanie, lecz cisza na jeziorze nie zapada na zawsze. Istnieje większy problem – zalęknione serca uczniów, ich niewiara. Jezus wyraźnie mówi o niej, bo tu tkwi prawdziwa przyczyna ich reakcji. Cud na jeziorze to tylko początek drogi uczniów ku prawdziwej wolności. Zakończy się ona dopiero po Zmartwychwstaniu Jezusa. A co z Tobą – jaka jest najgłębsza przyczyna Twojego lęku, kiedy czujesz się zagrożony? Możesz prosić Jezusa, aby był dla Ciebie ratunkiem w chwilach niebezpieczeństwa, mroku, ale przede wszystkim, aby leczył nieustannie Twoje serce z niewiary i nieufności.

Punkt 3. *Kim On jest właściwie, że nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne?* Uczniowie stopniowo uczą się poznawać swojego Boga. Wraz ze wzrostem ich wiary pytanie: „Kim On jest właściwie?” stanie się początkiem innych, o wiele ważniejszych pytań: „Kim On jest w naszym życiu?”, „Kim On jest, że mamy Go kochać całym sercem, duszą i umysłem?” Możesz postawić sobie te pytania i udzielić Jezusowi uczciwej odpowiedzi. Możesz Go prosić o to, aby pytanie: „Boże, gdzie jesteś?” stawało się bardziej pytaniem: „Boże, kim Ty jesteś dla mnie, we mnie, kim Ty jesteś, że mam Ci oddawać swoją wolę z miłości?” W znalezieniu odpowiedzi potrzebne będą nie tylko Twoje zmagania duchowe, ale i pokorne czekanie na łaskę Boga. Pozwól Mu działać.

Na koniec porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – lęku, niepewności, ale może i nadziei na prawdziwe spotkanie. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz”.